Nr. 91.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 22 kwietnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 kwietnia.

(Zatarg rosyjsko-angielski: zmiana dekoracyi i optymizm „Pall Mall Gazette"; nic nie mówiące oświadczenie ministra Granvilla w Izbie lordów; odezwa emira Afganistanu; Dardanelle. — Kłopoty nowego gabinetu francuskiego; harda postawa gambetystów; ataki radykałów i nieprzejednanych; odpowiedź rządu egipskiego na żądania republiki francuskiéj w sprawie zamknięcia dziennika „Bosphore Egiptien".

W zatargu rosyjsko-angielskim nastąpiła, jakeśmy to wczoraj zakonstatowali, zmiana dekoracyi, czyli się inaczéj wyrażając, strony sporne zamieniły pomiędzy sobą role. W miarę bowiem jak nad Tamizą ustaje pobrzękiwanie szablą, rozlega się w Rosyi coraz szerzéj i głośniéj surma wojenna. (Zobacz telegram streszczający artykuł „Moskiewskich Wiedomosti"). Prasa rosyjska wszelkich odcieni tak dumnie odzywa się w obec Anglii i z taką arogancyą dowodzi pretensyi rosyjskich do Pendżeh i dalszych terytoryów, jakoby chciała zniewolić koniecznie pokojowy gabinet Gladstona do porzucenia odpornéj postawy i chwycenia się kroków zaczepnych. Na téj energii i ochoczności wojennéj najgorzéj wychodzi Rosya. Wojownicze krzyki jéj organów rozniosły wczoraj postrach po giełdach europejskich i walory rosyjskie spadły znów w Berlinie o 3 procent. Mimo, że horyzot polityczny poczyna się znów okrywać czarnemi chmurami, mało już kto dziś w to wierzy, iżby pomiędzy Anglią a Rosyą przyjść miało do starcia czynnego, chyba, że Rosya prócz Pendżeh zapragnęłaby Heratu. Nie należy jednak zapominać, że Rosya w pochodzie swym zabornym umie się także rządzić umiarkowaniem a przedewszystkiém umie czekać. Dziś nie dojrzał jeszcze, jak się zdaje, Herat dla Rosyi. Władzca Afganistanu stoi w téj chwili po stronie Anglii i jak tego dowodzi wydana do wojowników i naczelników plemion afgańskich jego odezwa. „Pokój Afganistanu — mówi Abdurrahman han — jest zagrożony; postaram się o to, ażeby pokoju tego lekkomyślnie nie zburzono. Wszyscy jesteśmy gotowi wydobyć miecza w obronie honoru i niezależności Afganistanu i nie włożyć go pierwéj do pochwy, aż się nie zarumieni od krwi naszych nieprzyjaciół. Ale my chcemy tylko wojny sprawiedliwéj a jest ona wtedy tylko sprawiedliwą — kiedy zawiodą wszystkie środki, mogące zażegnać wojnę. Jeżeli wojna zostanie nam narzuconą, powstaną wtedy Afganowie jak jeden mąż, by odeprzeć najezdnika. Postawiony pomiędzy Anglią a Rosyą, będą wraz z mą niepodległością bronił także pokoju. Nie zezwolę nigdy na to, iżby armia rosyjska przechodziła przez kraj nasz, by Indye zaczepić; nie oddam też ani cala ziemi ani Anglii, ani Rosyi. Przyjaźń Anglii jest wtedy nam pożądaną, kiedy opiera się na obronie naszéj wolności. Mam nadzieję utrzymania pokoju i wzywając błogosławieństwa Bożego, pracować będę nad dziełem pokoju." Czy ten tak dumnie przemawiający władzca Afganistanu wytrwa w swém postanowieniu — trudno przesądzać, jak dziś jednak rzeczy stoją, jest on przyjacielem i sojusznikiem Anglii, a jeżeli mówi o niéj w swéj proklamacyi, to tylko dla tego, ażeby uśmierzyć obawy swych poddanych, że ma zamiar ustępować Anglii jakieś terytoryum, jak to rozgłaszają ajenci moskiewscy w Afganistanie. Zapisujemy przy téj sposobności, że wiadomość „Nowego Wremienia" o wybuchnięciu powstania przeciw emirowi okazuje się fałszywą. Również bezpodstawną jest pogłoska, jakoby Niemcy, Austrya i Francya miały wysłać do Porty noty dyplomatyczne, dotyczące neutralności Bosforu i Dardanelli. Jak zapewnia „Koelnische Ztg.," faktem ma być tylko to, że niemiecki ambasador, p. Radowitz, miał w imieniu tych mocarstw poczynić przedstawienia i polecić sułtanowi, ażeby zarządził potrzebne środki w celu obrony neutralności cieśnin w razie wojny angielsko-rosyjskiéj. Téj wojny nie przypuszcza i dziś „Pall Mall Gazette" i pisze, że mimo obiegających dziś alarmujących pogłosek, może oświadczyć, że istnieją usprawiedliwione widoki, iż w pokojowy sposób usunięte zostaną różnice, powstałe pomiędzy Rosyą a Anglią. Z oświadczeń ministrów angielskich trudno zaiste wyrozumieć, w jakiém stadyum znajdują się rokowania o granice Afganistanu. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu Izby lordów oświadczył minister Granville, że nadeszłe w piątek sprawozdanie Lumsdena o wypadkach w Pendże stwierdza dawniejszą tegoż depeszę, i że zbija przedstawienie rzeczy podane w raporcie Komarowa; rząd, jak mówił w końcu minister, oczekuje dalszych szczegółów od Lumsdena. Przechodzimy teraz do spraw francuskich, na które z powodu zatargu angielsko-rosyjskiego mało mogliśmy zwracić uwagi.

Gabinet p. Brissona, który w deklaracyi swéj, złożonéj w parlamencie, zapowiedział zjednoczenie wszelkich odcieni republikańskich, będzie może niezadługo zniewolony walczyć o własną egzystencyą. Heca przeciw temu gabinetowi w pełnym w téj chwili znajduje się rozkwicie. Gambettyści chcą mu pokazać, że z Ferrem na czele, i bez niego, są republikanami. Zwaleni ministrowie każą się sławić w prasie i na publicznych zebraniach, a zwolennicy Ranca poruszają ziemię i niebo, by zohydzić dzisiejszych władzców republiki. Nie zasypiają pola radykali i nieprzejednani. „Intransigeant" określa obecne położenie wyrazem: „przepaść," i tak pisze: „Clamageron, nowy minister finansów, który ustąpił, jest zupełnie zdrów, ale finanse nasze tak chore, że nie miał on odwagi przystąpić do ich wyleczenia. Clamageron przekonał się, że stósunki finansowe tak są zgniłe, iż bez reformy nie można w nich przywrócić porządku i równowagi. Wydalono z urzędów jeneralnych skarbników, z których każdy umiał, prócz pensyi, schować sobie do kieszeni 200,000 franków rocznie, ale reformator widział wszędzie potrząsanie głowami. Gambettyzm przeniknął na wskroś organim republiki i dziś jest jeszcze tak dumny, że nie chce z nikim paktować." Rochefort, wyjaśniwszy w ten sposób przyczynę dymisyi p. Clamagerona, tak następnie charakteryzuje wewnętrzną sytuacyą republiki: „Ferry i towarzysze umywają sobie ręce, głosząc się niewinnymi; monarchiści dowodzą, że 4 wrzesień 1870 r. jest źródłem dzisiejszego upadku finansów, i polecają swe kandydatury w przyszłych wyborach; cały świat polityczny we Francyi zajmuje się już dziś prologiem wielkiego aktu wyborczego, podczas którego działacze i krzykacze wydawać będą wyroki i decydować, kto ma dostąpić godności, kto zajmować posady i chwytać najsmaczniejsze kąski." Obraz tego wewnętrznego rozstroju republiki, jaki nakreśla Rochefort, może jest za jaskrawy, ale w gruncie rzeczy prawdziwy. Umiarkowany „Voltaire," wydając sąd o położeniu, w jakiém znajduje się gabinet pp. Brissona i Freycineta, tak pisze: „Gdyby gabinet w pierwszym zaraz dniu po swém narodzeniu energicznie był wystąpił, rzeczy byłyby zupełnie inny wzięły obrót; — w téj chwili, gdy Ferry objeżdża kraj i agituje, każdy się pyta: Uważasz pan nowe ministerstwo za zdolne do życia? wytrzymaż ono silne natarcie przeciwników, kiedy ci, zorganizowawszy swe siły, pójdą do ataku?" Obawy te „Voltaire" są uzasadnione. Ferry, Waldeck, Ranc i Spuller nawołują wprawdzie do zgody wszystkich republikanów i do popierania gabinetu, ale równocześnie szerzą nieufność ku jego członkom, dowodząc, że nie są zdolnymi kierować przyszłemi wyborami. Ten zohydzany i poniewierany gabinet, nie mając sposobności pokazania siły swego ramienia, rozpoczął, jakeśmy już donosili, z rządem egipskim spór o kompetencyą, jaka ma mu przysługiwać w dziedzinie prawodawstwa w Egipcie. Prezes gabinetu egipskiego, będąc pewnym poparcia Anglii, dał dość energiczną odprawę p. Freycinetowi na jego żądania w sprawie zamknięcia dziennika „Bosphore Egyptien." Nubar pasza oświadczył, że ponieważ kapitulacye zawarte zostały w porozumieniu z Portą, przeto rząd egipski nie może pierwéj kategorycznéj dać odpowiedzi, zanim nie zapyta się rządu ottomańskiego, jak kapitulacye te w tym przypadku rozumieć należy i jak odpowiedź sformułować. — W sprawie prowadzonych rokowań pomiędzy Francyą a Chinami nie podaje nam dziś telegram żadnéj zgoła wiadomości.

---

* ***Spiknęły się*** „Koelnische Ztg" i „Nordd. Allg Ztg" na to, aby Polaków zohydzać. „Koelnische Ztg" otrzymała pod dniem 18 bm. rzekomo z Berlina telegram, donoszący, że według nadeszłych do stolicy Niemiec wiadomości z Londynu i Paryża, agitacyą angielską w Królestwie prowadzą nie Anglicy, lecz członkowie ***„polsko-socyalistycznéj propagandy, nie przyznającéj się do żadnéj ojczyzny,"*** któréj się zdaje, że obecnie znalazła w Warszawie dogodny grunt do swéj zgubnéj czynności.

„Wszędzie, w całéj Europie, gdziekolwiek chodzi o to, aby naruszyć spokój i porządek, można z pewnością na to liczyć, że tam się znajdzie ***żywioł polski;*** łączność między Polakami a socyalistami, zdążająca (owa łączność) w pierwszéj linii do socyalizmu, a w drugiéj dopiéro do polsko-rewolucyjnych celów, jest dla wszystkich zarządów policyjnych w Europie — jawną tajemnicą."

Tak pisze „Koelnische" a za nią powtarza „Nordd. Allg. Ztg". „Par nobile fratrum!"

Z tak ohydnym paszkwilem nie można nic innego zrobić — jak chyba powiesić go niżéj, aby go wszyscy czytali.

Pomiędzy liniami wyczytać można, jak półurzędowy organ pruski zgrzyta zębami ze złości, iż w obec tak wspaniałych egzemplarzy, jak Most, Rheinsdorf, Rupsch, całéj plejady teoretyków socyalistycznych, zasiadających w parlamencie, ani policyi, ani sądom poznańskim nie udało się jeszcze dotąd wykryć żadnéj „znakomitości," któraby z tymi bohaterami współzawodniczyć mogła.

Na 600,000 głosów oddanych przez Niemców na socyalistycznych kandydatów przypada na Poznań 68, i to jeszcze nie-polskich!!

Horacy nazwałby ten symptom „bilis difficilis" — i radziłby zażyć na to „helleborum."

Jubileusz św.-metodyjski.

W powiecie wschowskim ukonstytuował się komitet jubileuszowy, w skład którego wchodzą pp.: Stefan hr. Dąmbski jako przewodniczący, ksiądz Leszczyński, ks. Drwęski, ks. May, dr. Pluciński, F. Marcinkowski skarbnik, A. Andrzejewski, Fr. Antoniewicz. Komitet postanowił przyjmować datki na pokrycie wydatków uroczystości, na przyczynienie się do sprawienia chorągwi, na zakupno książeczek o św. Cyrylu i Metodym, napisanych przez ks. dr. Kanteckiego i ks. licenc. Chotkowskiego, oraz medali i obrazków pamiątkowych. — Wreszcie komitet postanowił odbyć w dniu 5 lipca wiec w Osiecznie, połączony z zabawą ludową.

Słowianie na Bukowinie zamierzają również wziąć udział w wyrażeniu ogólnéj czci dla świętych Apostołów Słowiańszczyzny. Niezależnie od obchodu w Welehradzie, postanowiono urządzić uroczystość w Czerniowcach, w któréjby wzięli udział reprezentanci wszystkich słowiańskich szczepów, bez względu na wyznanie. — Inicyatywę w urządzeniu uroczystości podnieśli Rusini i ogłosili odezwę do Polaków i Czechów, zamieszkałych na Bukowinie, zapraszając do wspólnéj uroczystości. Na zebraniu w dniu 17 b. m. uchwalono, iżby do istniejącego komitetu ruskiego weszło także po 2 reprezentantów Polaków i Czechów. Tak uzupełniony komitet obmyśli program obchodu, oznaczy dzień uroczystości i roześle zaproszenia po całym kraju.

Petersburg, 20 kwietnia. (Telegram z biura Wolffa). Z powodu przybycia gości słowiańskich na uroczystość św. Metodego urządzono tu koncert słowiański, na który przybyło kilku członków rodziny carskiéj. Na posiedzeniu, zwołaném przez „błagotworitelnyj komitet słowiański," byli obecni także ministrowie Giers, Deljanow i Nabokow. Prezes komitetu, Durnowo, powitał zagranicznych gości, wyrażając nadzieję, że przybycie ich do Petersburga stanowić będzie rękojmią łączności dla szczepów słowiańskich i jest prognostykiem ich intelektualnéj jedności, do jakiéj zawsze społeczeństwo rosyjskie, pamiętne na testament śś. Apostołów, dążyło (!!?). Risticz podziękował po serbsku, Naumowicz po russku (ale zapewne nie po rusku). Atiec N. zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć cara i matiuszki Rossji.

Petersburg, 19 kwietnia. Ze wszystkich krańców Rosyi dochodzą telegramy o uroczystym obchodzie pamiątki Apostołów Słowiańszczyzny. Ze szczególną uroczystością święcono dzień wczorajszy w Moskwie, w Charkowie, gdzie założono cerkiew pod wezwaniem świętych braci, w Kijowie, w Niżnim-Nowgorodzie i w najdalszych nawet punktach, jak w Omsku, Tyflisie i Taszkiencie.

Rezolucya Kółka górczyńskiego.

Dochodzi nas odpis rezolucyi, powziętéj przez Kółko rólnicze górczyńskie w Kotowie, a przesłanéj równocześnie do zarządu Centralnego Towarzystwa agronomicznego:

„Zebrani w dniu dzisiejszym w Kotowie członkowie Towarzystwa rólniczego w Górczynie wyrażają podziękowanie swemu koledze, Walentemu Płotkowiakowi, za to, że zabrał publicznie głos w obronie interesów naszych, zagrożonych, jak mniemamy, projektowaną zmianą prawa spadkowego.

Pochwalając wystąpienie naszego kolegi, korzystamy ze sposobności, żeby równocześnie wyrazić nasz żal z powodu zachowania się naszego Patrona, pana Jackowskiego, w obec wniesionéj przez wydział ogólny rezolucyi w sprawie powyższéj. — Jesteśmy przekonani, że wydział ogólny w jak najlepszéj wierze i powodowany jak najlepszemi dla gospodarzy intencyami uchwalił owę rezolucyą; tak jak jesteśmy pewni, że rezolucya byłaby cofnięta przez walne zebranie Towarzystwa centralnego, gdyby był pan Patron w właściwéj chwili oświadczył, jak to w kilka dni potém na inném miejscu uczynił, że większa część gospodarzy nie życzy sobie zmiany prawa spadkowego. — Z milczenia pana Patrona, któremu przypada obrona Kółek włościańskich i interesów ich członków w obec Towarzystwa Centralnego, mogło to Towarzystwo powziąć przekonanie, że rezolucya ogólnego wydziału nie jest po myśli ogółu gospodarzy.

Pragnęliśmy pominąć milczeniem to zachowanie się p. Patrona, bo nie mogliśmy się w niém dopatrzeć złéj woli. Gdy jednakże p. Patron w odpowiedzi na pismo naszego kolegi Płotkowiaka z niewytłumaczonego dla nas powodu odezwał się publicznie z ostrzeżeniem, że nie wolno obywatelowi, należącemu do Kółka rólniczego, zabierać publicznie głosu w sprawach publicznych, gdy omawianie i rozstrzyganie o tak nazwanych majoratach chłopskich osądził jako przedmioty należące tylko do kompetencyi Patronatu, gdy następnie 14 prezesów Kółek w znaném swém oświadczeniu usiłowało zepchnąć naszego kolegę, jako członka Towarzystwa górczyńskiego na poziom prostego szeregowca, któremu gromki regulamin, jaki przecież nie istnieje, ma odmawiać prawa dyskusyi publicznéj, my niżéj podpisani protestujemy przeciw takim zasadom, i to w interesie utrzymania dobrych stósunków między Kółkami z jednéj, a Patronatem i prezesami z drugiéj strony, bo owe zasady zamiast napełniać serca wzajemnym szacunkiem i zaufaniem, mogą je odwieść od siebie. W końcu oświadczamy, że protestując przeciw postępowaniu p. Jackowskiego, nie występujemy przeciw Patronatowi. — Przeciwnie widzimy w ostatnim instytucyą, łączącą nas z Towarzystwem centralném, z którém pragniemy gorąco utrzymywać jak najściślejsze bratnie stósunki. — Widząc zawsze w składzie Zarządu centralnego mężów rozumnych i nam najlepiéj życzących, uznawać będziemy zawsze światłe ich kierownictwo w pracach około podźwignięcia rólnictwa i stanu gospodarzy przy współudziale ostatnich.

Kotowo 19 kwietnia 1885."

(Następują podpisy.)

Gospodarze powiatu poznańskiego są przeciwni wszelkiemu ograniczeniu swobody dzielenia i parcelowania gruntów swoich. Nie rozumiejąc dobrze znaczenia rezolucyi wydziału ogólnego w Centralném Towarzystwie rólniczém, czuli i czują się złączonymi solidarnie z główną myślą, wyrażoną w liście gospodarza W. Płotkowiaka, chociaż pewnych niestósownych wyrażeń jego zapewne nie pochwalają.

Znane w ostatnim czasie wypadki, odpowiedzi Patrona, p. Jackowskiego, list kilkunastu prezesów Kółek włościańskich, wzmianka gospodarza Zmyślonego o „oszczercach" — wywołały publiczne oświadczenie całego Kółka górczyńskiego, że się uważa za solidarnie związane z gospodarzem Płotkowiakiem, swym wiceprezesem, zwłaszcza, że p. Patron napisał do prezesa tegoż Kółka, p. Jana Palacza, list, żądający udzielenia p. Płotkowiakowi nagany.

Rezolucya powyższa jest ową publiczną deklaracyą zapatrywań i uczuć Kółka górczyńskiego.

Nie możemy odmówić żadnemu stowarzyszeniu, a nawet żadnemu członkowi prawa wypowiedzenia swych przekonań i zapatrywań; sądzimy daléj, że otwarte ich wypowiedzenie pewniejszą daje porozumienia rękojmią.

Z rezolucyi wieje uczucie niemiłego i przykrego niezadowolenia z tego, co zaszło, chęć udzielenia satysfakcyi członkowi, który źle się wyraził, niesłusznie zadrasnął obywatelstwo nasze, ale sądził, że to czyni w obronie interesu swego i swych współgospodarzy.

Przyczyną téj formy, któréj nie pochwalamy, ale którą sobie wytłomaczyć umiemy, jest najprzód dotychczasowy przebieg sprawy, którego ani właściwym, ani szczęśliwym nazwać nie możemy, powtóre zaś ta okoliczność, że tutaj chodzi o interes majątkowy gospodarzy pod Poznaniem osiadłych — a to znacznie wpływa na istotę rzeczy.

Właściciele mniejszych posiadłości pod Poznaniem operują często parcelami gruntów, które kupują i sprzedawają według nadarzającéj się sposobności, a przyznać należy, że najczęściéj z bardzo znacznym zyskiem.

Toż niedawno kupiono tuż pod Poznaniem 10 morgów ziemi po 2000 m. za mórg jeden. Znając tę rzecz z praktyki, uważają gospodarze pod Poznaniem, iż byliby wielce pokrzywdzeni, gdyby im możność takiéj parcelacyi odjęto — i dla tego téż występują otwarcie i jednomyślnie przeciw zmianom ordynacyi spadkowéj, o któréj projekcie ***mylnie*** sądzili, że swobodę parcelacyi ogranicza.

Względy te razem połączone wpłynęły na ton rezolucyi uchwalonéj w Kotowie.

Rezolucya wystósowana jest do zarządu Centr. Tow. Rólniczego, i to uważamy za znak dobry i postęp, tém więcéj, że zebrani zapewniają o szczerych bratnich uczuciach i o szacunku, jaki ich łączy z zarządem Towarzystwa, jako téż o szacunku dla Patronatu.

Naszém zdaniem należałoby z tych zajść wysnuć na przyszłość naukę i sprawy daléj nie rozmazywać, a włościan pouczać, że projektowana zmiana ordynacyi spadkowéj nie jest ani przymusem, ani ograniczeniem wolności parcelowania gruntu, lecz pozostawia każdemu wszelką swobodę działania, warując jednostkom możność przekazywania w całości gospodarstw najstarszemu dziecku.

Listy z Serbii.

II.

Nisz, 18 kwietnia.

Sejm tutejszy rozpoczął swe prace przygotowawcze, jako to: uzupełnienie różnych stałych komisyi, przegląd pełnomocnictw itp. Otwarcie urzędowe obrad sejmowych dotąd nie nastąpiło z powodu, iż J. K. M. Milan I jeszcze nie przybył do Niszu.

Ostatni mój list zakończyłem opisaniem sielaka serbskiego, obecnie zaś zabieram się do trudniejszego nieco zadania, t. j. do opisania sielanki.

Zdziwi się zapewnie każdy, gdy się dowie, że w Serbii pomiędzy ludem prawie zawsze jest starszą latami żona od męża. Zdarza się bardzo często, iż żeniący się chłopak liczy zaledwie lat 18, wydająca się dziewczyna zaś 28 lub i więcéj. Wynika to ztąd, że — jak oni sami mówią — kobieta jest potrzebną do pracy w gospodarstwie. W wielu okolicach Serbii istnieje jeszcze zwyczaj, przechowany od Turków, że żeniący się młodzieniec daje rodzicom za przyszłą żonę pewne wynagrodzenie już to w gotówce, już w inwentarzu żywym lub martwym.

Kobieta serbska pomimo, iż zdaje się być pracowitą, nie może wyrównać naszéj wieśniaczce. Wyrabia ona własnoręcznie wszelką materyą służącą na ubiory tak dla siebie, jak dla męża i dzieci, począwszy od płótna aż do sukna. W pewnych okolicach nawet, jak około Pirotu tuż nad granicą bułgarską wyrabiają one pełne smaku i wartości dywany, które bywają bardzo poszukiwane. Rozumie się, iż kolory tych dywanów zawsze czysto oryentalne, jaskrawe, nieraz olśniewają widza. Do kobiet należy także wielka część prac w polu, jak sadzenie i okopywanie latorośli winnych, kukurydzy, koszenie w żniwa zboża i to sierpami, kosy bowiem dotąd w Serbii nie używają, wreszcie sprzęt winogron i różne prace około domu. Gospodarstwem mleczném kobieta się nie zajmuje, raczéj mężczyzna. Nadmienić muszę, iż krów tutaj dla mleka nie trzymają, lecz za to mlekodajne owce.

Kobieta w Serbii — mówię zawsze o sielankach — nie zajmuje stanowiska równego mężczyźnie, jak się to u nas dzieje, i nieraz gdy jéj pan małżonek

siedząc wygodnie, zajada i zapija, ona stojąc, służy mu — czekając na łaskawie zostawione sobie resztki. Spotykałem często włościan idących z żonami na targ. Były one obciążone przeznaczonemi na sprzedaż przedmiotami w dodatku z niemowlęciem w płachcie na plecach, gdy ich mężowie przeciwnie szli zupełnie wolni, lub téż widziałem męża na koniu, a żonę prowadzącą go za uzdę. Gdy chłop serbski przyjmuje u siebie gości, prawie nigdy żona jego do rozmowy się nie miesza, a podczas gdy gość z mężem jedzą, ona im służy, nie śmiejąc zasiąść do wspólnego posiłku.

Żadna prawie, a już bardzo rzadko która z nich umie czytać i pisać. Dzisiaj jednakże po wsiach, gdzie są szkoły, już i dziewczynki do nich uczęszczają. Mieszkałem w chacie wiejskiej wspólnie z familią serbską przez kilka miesięcy, lecz nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, aby matka uczyła dziecko pacierza. Z tego jednakże wnosić nie można, aby to było regułą, gdyż widziałem późniéj w cerkwi małe dzieci żegnające się pobożnie.

Ubiór sielanki składa się ze spodnicy grubéj. Na to wdziewają one rodzaj fartucha z wełny, lecz fartucha zupełnie do naszego niepodobnego, gdyż składa się on z dwóch części i jest szeroki. Jedna część zawięzuje się z przodu, druga z tyłu i po bokach się zapina, tworząc w ten sposób suknią. Jest o wiele krótszy od spódnicy i wyszywany suto kolorową wełną.

Staniczek podobny zupełnie do noszonego w okolicach Krakowa, jest jednaże więcéj wycięty na piersiach i pokazuje koszulę u dziewczyn zapiętą pod szyją, u kobiet zaś otwartą. Głowę zazwyczaj stroją w różne monety tak srebrne, jak złote, stósownie do zamożności. Młoda dziewczyna prawie nigdy bez kwiatów naturalnych na głowie nie wyjdzie z chaty. Obuwie ich podobne zupełnie do tego, jakie noszą mężczyźni, a nazywa się opankami.

Dla urozmaicenia opiszę Wam tu w kilku słowach wesele serbskich sielaków w okolicy Niszu.

Gdy chłopak sobie upatrzył dziewczynę, z którą ma zamiar się żenić, posyła za poprzedniém zezwoleniem swych rodziców do chaty tejże tak zwanego prowodadziję — jest to zwykle stary i szanowany gazda we wsi — aby dla niego dziewczynę izprosił.*)

W razie, iż misya się udała, wyznaczają natychmiast dzień ślubu, a chopakowi zawięzują głowę ręcznikiem, zrobionym ręką przyszłéj żony.

Ona zaś robi pończoch i ręczników o ile można jak najwięcéj. W przeddzień ślubu idzie młody ban z dewerem (drużbą) i z muzyką, to jest dudami, nazywanemi tutaj gajdą, do chaty rodziców dziewczyny, sam natychmiast wraca, dewer zaś pozostaje. Do ślubu zwykle oprócz dewera asystuje państwu młodemu kum i stary swat.

Wracając z cerkwi, stają przed każdą chatą, zabierając z sobą gospodarzy tejże, jako gości weselnych. Wesele trwa przynajmniéj dwa dni, podczas których młody pan nie ma prawa zbliżyć się do żony; téj nie opuszcza dewer. Nie tak bardzo dawno jeszcze miał dewer we wielu miejscowościach Serbii większe prawa.

Kum, wybrany przy weselu, jest ojcem chrzestnym wszystkich z tego małżeństwa zrodzić się mających dzieci. — Wieczorem drugiego dnia zwykle odprowadzają wszyscy goście państwo młodych z muzyką do ich nowego mieszkania, gdzie każdemu z nich młoda mężatka daje własnoręcznie utkane ręczniki, dewerowi zaś jeszcze pończochy i koszulę.

Na drugi dzień po przenosinach przybywa deputacya z chorągwiami i muzyką z chaty nowożeńców do rodziców dziewczyny, ale tylko w razie, jeśli dziewczyna zachowała dziewiczość do dnia zamążpójścia.

Na tém kończę list mój dzisiejszy, aby w krótce przejść do rzeczy bieżących.

W.

*) Wyrażenie to znaczy tyle, co wyprosić od rodziców.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 kwietnia.

Posiedzenie 81. — Początek o godz. $12^{1}/_{4}$.

W dalszym ciągu drugiego czytania noweli do taryfy celnéj przeszła Izba do ceł na towary gliniane.

P. Grillenberger (demokrata socyalny) wnosi, aby obecnych w Izbie posłów zliczyć.

Ponieważ i bióro powątpiewa o kompetencyi parlamentu do powzięcia prawomocnych uchwał, zarządzono imienne wywoływanie posłów, stwierdzono obecność 200 posłów i przekonano się, że tylko był jeden poseł nad liczbę, któréj prawo wymaga do takich uchwał. Pozycye cła na towary gliniane oddano ze względu na świeżo nadeszłe petycye pod obrady komisyi celnéj, poczém Izba przeszła do zaproponowanego przez „wolne stowarzyszenie ekonomiczne“ podwyższenie ceł na bydło. Dłuższe spory wywołało podwyższenie opłaty od koni z 10 na 20 marek od sztuki.

Za podwyższeniem przemawiają pp. Schalscha, Staudy i hr. Udo Stolberg, przeciw niemu pp. Wilbrandt, Richter i Dirichlet.

Drogą wyjścia i wejścia ze sali przyjęto podwyższenie 126 głosami przeciw 94. — W dalszym ciągu narad rozprawiano o propozycyi „wolnego stowarzyszenia ekonomicznego,“ wnoszącéj podwyższenie cła na buhaje i krowy z 6 marek na 9 m., na woły z 20 na 30 m., za bydło pociągowe z 4 na 6 m., za cielęta z 2 na 3 m.

Pp. Schalscha, hr. Hoensbroich i hr. Stolberg polecają to podwyższenie w interesie krajowej hodowli, którą dla dobra krajowego rólnictwa koniecznie popierać należy, wstrzymując o ile możności konkurencyą zagraniczną, a mianowicie zamorską.

Pp. Rickert, Vollmar i dr. Diendorfer nie popierają tych podwyższeń; ostatni mówca szczególnie ze względu na bawarskie okręgi leśne, których mieszkańcy muszą sprowadzać silne bydło z Alp austryackich. W końcu oświadcza mówca, że jeśli rządy związkowe nie wniosły o wyższe cła na bydło, z pewnością ztąd wnosić można, że im na podwyższeniu nie zależało, na co odpowiedział sekretarz stanu Burchard, że nowela celna w interesie szybkiego załatwienia ograniczoną została na to, co jest najnaglejszém; jeśli przeto w niéj nie ma wzmianki o podwyższeniu ceł na bydło, wnosić ztąd bynajmniéj nie należy, że rządy związkowe takim podwyższeniom są wręcz przeciwne.

Odzywają się głosy żądające końca rozpraw.

P. Richter wnosi o imienne głosowanie, z którego się wykazało, że 164 było za ich zakończeniem, 86 przeciw zamknięciu.

Po osobistéj uwadze bar. Huenego, zbijającéj zaczepki p. Rickerta wymierzone przeciw tendencyi jego wniosku dotyczącego użycia dochodów celnych, przyjęto w głosowaniu wszystkie zaproponowane podwyższenia, a w imiennem głosowaniu (122 głosów przeciw 111) ustanowiono cło na woły na 30 marek, na bydło młodociane na 6 mr., na cielęta nie mające 6 tygodni na 3 mr.

Koniec o godzinie 6. Następne posiedzenie jutro o godz. 1. (Dalszy ciąg rozpraw nad taryfą celną).

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 20 kwietnia.

Posiedzenie 55. — Początek o godzinie 11.

Sejm rozpoczął dzisiaj drugie czytanie ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla prowincyi Hesko-Nassawskiéj, ale musiał przerwać rozprawy, gdyż w ciągu narad wykazało się, że Izba nie ma wystarczającéj do powzięcia uchwały liczby członków. Nowy podział na powiaty przyjęto według uchwał komisyi; tylko co do oznaczenia granic powiatu Hanau zaprowadzono zmianę mniejszéj wagi. Dłuższe spory wywołał § 30 ordynacyi powiatowéj opiewający, „że w okręgu wiejskim Frankfurt nad M. zarząd policyjny należy do landrata i że mu służy prawo używania za swoje organa służbowe burmistrzów i sołtysów. Działanie zarządu królewskiéj policyi w Frankfurtu n. M. ogranicza się na obręb miejski Frankfurtu n. M.“. Rozprawy były bezowocne, gdyż przy głosowaniu o odroczenie, które przyjęto 82 głosami przeciw 81, okazało się, że Izba nie jest zdolną do powzięcia uchwały. Dla tego musiano dalsze obrady przerwać i odłożyć je do jutra godziny 11.

Koniec o godzinie $2^{3}/_{4}$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 18 kwietnia.

(Z Wydziału krajowego. — Bank kryłoszański. — Zebranie przedwyborcze. — Nowa fundacya.)

(a) Doniósłem Wam dawniéj, że zawiązało sie u nas konsorcyum szewców, siodlarzy i rymarzy, którzy wnieśli do ministerstwa wojny ofertę na dostawę pewnéj części potrzeb dla wojska. Wydział krajowy, mając podniesienie naszego przemysłu na oku i chcąc przyjść w pomoc temu konsorcyum, złożył za nie żądane wadyum w kwocie 16,667 złr.

W banku t. zw. kryłoszańskim złożone były, jak wiadomo, znaczne kwoty z funduszów dla wdów i sierót po księżach gr. kat. Otóż namiestnictwo zawezwało obecnie tenże bank, iżby bez zwłoki zrócił kwotę 75,000 złr., zabranych na kapitał zakładowy téj instytucyi.

W Drohobyczu odbyło się w zeszły czwartek zebranie przedwyborcze, zwołane przez komitet ruski, w skład którego wchodzi 58 wybitniejszych Rusinów, pomiędzy nimi 6 księży; zgromadzeni uchwalili jednogłośnie postawić kandydaturę posła sejmowego ks. Ksenofonta Ochrymowicza na posła do Rady państwa.

Na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj zawiadomił prezydent miasta, p. Dąbrowski, że zamieszkała od kilkunastu lat w Paryżu pani Feliksa Marya z hr. Golejewskich Czarkowska, która już przed dwoma laty przeznaczyła 100,000 złr. jako kapitał zakładowy na stypendya dla rzemieślników, pragnących się wydoskonalić w swym zawodzie w szkołach fachowych, oraz na zapomogi dla należycie wykształconych przemysłowców, pragnących otworzyć samodzielne przedsiębiorstwo — złożyła ponownie 100.000 złr. na fundacyą zakładu dla ubogich dzieci, opartego na miejskim zakładzie sierót, z zastrzeżeniem, że przyjmowane do niego być mogą również i dzieci rodziców żyjących, i nie tylko ze Lwowa, ale z całego kraju, wyznania chrześciańskiego, bez względu na obrządek. Zakład ma być wystawiony na gruncie gminy obok zakładu miejskiego dla sierót, a na budowę przeznaczyła nadto fundatorka 20,000 złr., oraz 2000 złr. na wewnętrzne urządzenie, t. j. sprawienie stołów, łóżek itp. Rada upoważniła prezydenta, aby imieniem jej wystósował do p. Czarkowskiéj dziękczynne pismo za tę filantropijną ofiarę.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(Agitacya przedwyborcza lewicy. — Referat Lienbachera. — Kandydatura Walterskirchena. — Termin wyborów. — Varia.)

(⁂) Klub niemiecko-radykalny staje się coraz niewygodniejszym dyplomatom lewicy. Zamierzają tedy ogłosić manifest wyborczy zjednoczonéj lewicy, w którym napomną wyborców niemieckich, aby się nie bawili nowemi programami, lecz wybierali kandydatów lewicy. Na 21 bm. zwołano walne zebranie, które uchwali ten manifest. Tymczasem wysłano „Nową Pressę“, aby wytłumaczyła wyborcom, że nie powinni wybierać kandydatów frakcyi Schönerera i Knotza. Prawda, że „Nowa Presse“ z zadania swego wywiązała się przewrotnie, jak zawsze, udarzając na frakcyą niemiecko-narodową głównie z tego powodu, że ona proponuje nadać Galicyi samorząd, na wzór Chorwacyi. To najniewinniejszy punkt w programie frakcyi niemiecko-narodowéj, są tam inne, o wiele niebezpieczniejsze dla Austryi życzenia. Także „Deutsche Ztg.“, ulegając widocznie prośbom dyrektorów lewicy, oświadczyła wczoraj, że nie będzie popierała ekstrakandydatów.

Hofrat Lienbacher znowu w jednem z tutejszych stowarzyszeń wygłosił mowę, w któréj oskarżał prawicę, że jest stronnictwem narodowościowém (!), a zaraz dodał, że wszyscy Niemcy powinni dbać o swe interesa narodowe! Że Polacy, Czesi, Słowieńcy bronią swéj zagrożonéj narodowości, to nie podoba się panu hofratowi, ale Niemcy, którzy i tak używają w Austryi największych przywilejów, mają prawo i obowiązek dbać przedewszystkiem o narodowość swoję! P. Lienbacher żąda, aby konserwatyści niemieccy nadal nie łączyli się z prawicą, lecz utworzyli osobną frakcyą. Jeżeli z tego powodu ktoś porównał p. Lienbachera z Windthorstem, to znakomitemu przywódzcy centrum w sejmie niemieckim wyrządza wielką krzywdę. P. Windthorst stoi o sto stopni nad Lienbacherem, pospolitym ambitnym biurokratą, który ani talentem, ani charakterem pod żadnym względem nie może być porównany z panem Windthorstem.

Pewne tutejsze zebranie postawiło wczoraj kandydaturę barona Walterskirchena w środkowém mieście i zaprosiło go do wygłoszenia mowy. Mowa ta wypadnie świetnie, bo p. Walterskirchen jest znakomitym mówcą. Pomimo tego wątpimy, aby był wybranym w Wiedniu. Także dr. Kronawetter, ktory swego czasu tak samo, jak teraz Walterskirchen, został wyrugowany z parlamentu przez zjednoczoną lewicę, temi dniami na pewném tutejszém zebraniu wygłosił mowę, naszpikowaną frazesami komunistycznemi i zdradzającą zupełną nieznajomość rzeczywistych stósunków austryackich. Wszystko to zapowiada chaotyczny ruch wyborczy w Wiedniu.

Wybory powszechne rozpoczną się dnia 8 czerwca, a już 15 czerwca będą ukończone.

Wczoraj w Peszcie odbył się ślub jedynéj córki prezesa gabinetu węgierskiego, p. Tiszy, Pauli z nadżupanem baronem Bely Radwańskim. Tłumy, tworzące w ulicach szpaler, przyjęły nowożeńców hucznemi „elien!“ Cesarz i król przesłał ministrowi powinszowanie.

Dnia 2 maja otwartą będzie w Peszcie wystawa agronomiczna, któréj protektorem jest arcyks. Rudolf.

W. ks. Konstanty przejeżdżał przez Wiedeń do Włoch.

NIEMCY.

* Berlin, 20 kwietnia. (Ksiądz Arcybiskup koloński.) Dzienniki katolickie pisały, że wiadomość o blizkiém przybyciu do Rzymu ks. Arcybiskupa Melchersa potwierdził sam Papież w przemowie, mianéj do deputacyi pątników belgijskich, a oprócz niego poseł p. Schlözer. Teraz pisze „Köln. Volks-Ztg.,“ że o téj podróży dostojnego prałata nic nie słychać, a gdyby późniéj nastąpić miała, wiadomość o niéj z pewnością nie nastąpi drogą nieupoważnionego telegramu.

— Ks. prof. dr. Kraus wydał był podręcznik dziejów kościelnych, przeciw któremu „Germania“ umieściła w swych łamach artykuł, powtórzony przez inne dzienniki katolicki. Autor odpowiedział na ten artykuł w liście do przyjaciela, wydrukowanym w „Germanii,“ w którym wypowiada, iż Ojcu św. zdał deklaracye, do których czuł się zobowiązanym jako kapłan i katolik. Teraz wyjaśniła się cała sprawa. Dzieło księdza Krausa rozpatrzyła św. Kongregacya indeksu i o mało co nie umieściła go w spisie zakazanych książek. O. Haringer zdał o niém obszerny referat, w skutek czego nakazano autorowi wycofać egzemplarze drugiéj edycyi, naganione punkta w nowém wydaniu częścią poprawić, częścią wyrzucić, a egzemplarz nowego wydania przed drukiem posłać do Rzymu do rewizyi i aprobaty. — Każdy jest ciekawy, jakie będzie trzecie wydanie. Wielu uczonych w Rzymie twierdzi, że trudno to dzieło poprawić, chybaby je autor zupełnie przerobił i innego w nie tchnął ducha.

— Rozterki w centrum sięgają według dziennika „Frankf. Ztg.“ od Rzymu do Berlina. „Nawet między półurzędowemi organami Kuryi zaszły nieporozumienia, które spowodowały naczelnego redaktora „Journal de Rome“ do złożenia urzędu.“ Tymczasem ustąpienie p. des Houx, naczelnego redaktora „Journal de Rome,“ nie ma najmniejszego związku z polityką kościelną Stolicy św., jak to każdemu wiadomo, kto choć cokolwiek tylko obznajmiony z bieżącemi sprawami.

— Komisya, zajmująca się przedwstępnemi naradami nad wnioskiem Huenego, odrzuciła wnioski pp. Buechtemanna i Zedlitza i przyjęła 12 głosami przeciw 5 wniosek Huenego. Główne zarysy tego wniosku są następujące:

Dochody z ceł na zboże i bydło z wyjątkiem 15,000,000 marek, mają być przekazane na dobro gmin. Podział kwoty na poszczególne powiaty czyni się w połowie według przypadającego na nie podatku gruntowego i budowlanego, w jednéj trzeciéj według stósunku ludności. Kwoty na pojedyńcze powiaty przypadające stanowią za wspólném porozumieniem ministrowie finansów i spraw wewnętrznych. Sejmiki powiatowe mogą ich użyć na ulżenie ciężarów szkólnych, a mianowicie zniesienie albo zmniejszenie opłaty szkólnéj tam, gdzie jest przymus szkólny, jako téż na wyznaczenie wsparć dla miejscowych związków opieki nad biednymi. Prawo to wchodzi w wykonanie razem z prawem rzeszy, dotyczącém zmiany taryfy celnéj.

WŁOCHY.

* Kardynał wikary ogłosił stanowczy protest przeciw zakazowi prefektury, nie pozwalającemu w Rzymie na uroczysty, zwyczajem uświęcony pochód publiczny z Najświętszym Sakramentem do chorych.

Przyłączmy się w imieniu naszych czytelników do téj protestacyi, będącéj wyrazem głębokiego oburzenia, jakiém wszyscy katolicy są przejęci na wieść o tym brutalnym zakazie. Cyrki, szarlatani i rewolucyoniści mogą miewać pochody swoje — tylko oddanie należnéj czci Zbawicielowi w Najświętszym Sakramencie utajonemu ma być zakazane.

— Ojciec Dudicz, opat benedyktyński morawski, ma być, jak donosi „Moniteur“, pośrednikiem między Stolicą św. a Petersburgiem. Podobno Ojciec Dudicz już przed kilku laty oddał Stolicy św. znaczne usługi w téjże saméj sprawie. My przypominamy sobie, że O. Dudicz proponował czasu swego za Biskupów do Królestwa i krajów zabranych „księży słowiańskich“ — co wówczas nie wywarło dobrego znaczenia, w obec świeżéj pamięci prawosławnéj propagandy galicyjskich Rusinów w chełmskiéj dyecezyi. Być może, iż Ojciec Dudicz zmienił swe zapatrywania, a z osobistych stósunków i wpływów korzysta na rzecz Kościoła. Przed rokiem był w Rzymie i miał długie narady z Ojcem św., który niezadowolony z ostatniéj korespondencyi z Petersburgiem, probuje może za pośrednictwem O. Dudicza osięgnąć pomyślniejszy rezultat. Rosyjskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych przesłał Papież ***memorandum,*** zawierające propozycye załatwienia różnych ważnych kwestyi spornych.

— Jubileusz 50-letni kapłaństwa Ojca św. przypada na rok 1887. Towarzystwo młodzieży katolickiéj ogłasza program téj uroczystości, który zawiera: 1) stowarzyszenie modliwy, celem uproszenia od Pana Boga tryumfu Kościoła; 2) wystawa przedmiotów sztuki kościelnéj, które mają być ofiarowane Ojcu św. na użytek kościelny; 3) zbieranie składek na jubileuszową mszą św.; 4) pielgrzymka do grobów książąt Apostołów.

XXIII Sejm prowincyonalny

W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 20 kwietnia.

Trzecie posiedzenie plenarne.

Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném przedłożono następujące referaty resp. zapadły następujące uchwały:

1) Przedłożono sejmowi przyzwolony przez króla Jegomości kształt pieczątek dla organów prowincyalno-stanowéj administracyi. Pieczęcie są trojakie: ozdobniejsza i pojedyńcza dla organów centralnych i pojedyńcza dla organów związków prowincyonalnych.

2) Rachunkom prowincyonalnéj kasy instytutowéj za lata 1881/82, 1882/3 z prowincyonalnego funduszu ubogich udzielono pokwitowania.

3) Administracyi dla spraw ubogich krajowych i korekcyonistów przyznano sumę 87,637.29 mr., o jaką w roku etatowym 1882/3 przekroczyć musiała ogólny etat, obliczony na 230,550 mr.

4) Zgodzono się na wydatek 18,648.31 marek, jaki ponieść musiała kasa funduszów prowincyonalnych na pokrycie kosztów za przymusowe wychowanie zaniedbanych dzieci.

5) Rachunkom z budowy kuchni i pralni parowéj w domu ubogich w Kościanie, oraz z postawienia drugich schodów w domu dla mężczyzn tamże, udzielono pokwitowania, a pozostałą z przyznanéj kwoty resztę 3190.74 mr. przekazano jako dochód do funduszów prowincyonalnych.

6) Prowincyonalnéj kasie instytutowéj udzielono pokwitowania z przedłożonych rachunków za przymusowe wychowanie dzieci w latach 1881 do 1884.

7) Dyrekcyi domu ratunkowego i dla sierót w Rokitnie udzielono zaliczki 3960 mr.; kwota ta ma być wliczona w rachunek za utrzymanie 11 dzieci oddanych zakładowi w Rokitnie na przymusowe utrzymanie.

8) Odrzucono wniosek o wybudowanie osobnego szpitala przy domu ubogich i korekcyonistów w Kościanie, natomiast przyznano sumę 15,000 mr. na budowę i urządzenie baraki przy tym zakładzie.

9) Nie uwzględniono petycyi stowarzyszenia prowincyonalnego przeciwko żebractwu o subwencyą z funduszów prowincyonalnych.

10) Stowarzyszeniom „Vaterländischer Frauen-Verein“ w Poznaniu i w Bydgoszczy udzielono jednorazowéj zapomogi 3000 resp. 1500 mr. z funduszów prowincyonalnych, natomiast nie uwzględniono petycyi takiegoż stowarzyszenia w Gnieźnie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 i pół po południu. Następne posiedzenie we wtorek dnia 21 bm.

Siódme sprawozdanie

zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy w Poznaniu, św. Marcin nr. 6, za r. 1884.

Pan dr. Bolesław Wicherkiewicz, wydał obecnie sprawozdanie z roku ubiegłego z działalności swego zakładu. Sprawozdanie to podzielone jest na dwie części: w pierwszéj podane są wiadomości o zakładzie, w drugiéj wiadomości lekarskie. Wyjmujemy z niego następujące daty:

Ilość chorych przychodnich znacznie się w roku zeszłym podniosła, bo z 3149 na 3369, a zatém o 220, ale stósunkowo w większym jeszcze stopniu ilość chorych stałych, czyli leczonych w zakładzie samym. Tutaj rożnica wynosi 63 osób, (483 : 546). W pierwszym więc razie ilość chorych wzmogła się o $7{,}3^{0}/_{0}$, w drugim zaś o $13{,}06^{0}/_{0}$.

Wzmagająca się liczba chorych, które musiały być w zakładzie samym pomieszczone, wymagały sprawienia nowych łóżek i to czterech; ogólna więc liczba łóżek dla ubogich, któremi zakład rozporządza wynosi 50, a dla ich wygodniejszego i przestronniejszego rozstawienia, powiększony został zakład jeszcze o 3 duże pokoje.

Co do strony materyalnéj to ubolewa pan dr. Wicherkiewicz, że stan ten nie jest takim, jakim być powinien; przedewszystkiém podnosimy tu wielką ilość chorych przyjętych i w minionym roku bezpłatnie do zakładu. Chorzy, których leczenie wymagało po największéj części dość długiego czasu, przebyli więcéj dni (4704) w zakładzie, aniżeli w roku 1883 (4333). Przyrost ten dni wyżywienia chorych bezpłatnie przyjętych, tłómaczy się przypadkami zastarzałemi, zaniedbanemi u osób u których nie tylko narzędzie wzroku było chore, ale po największéj części także nie zdrowe soki rozlicznych cierpień stały się powodem. W takich to razach, jedynie długo trwale uwzględnianie ogólnego stanu, może wpływać na usunięcie cierpienia narządu wzrokowego. A właśnie tacy chorzy narażają ekonomią zakładu nie tylko z powodu długiego ich w zakładzie utrzymywania, ale nadto, w skutek wymagań lepszego pożywienia i drogich nieraz środków pomocniczych na znaczne koszta, — których udzielona pomoc prowincyonalna nie pokrywa w całości. Daléj wpłynęła na niekorzystne ukształtowanie się stanu finansowego i ta okoliczność, że wielu dość miennych chorych lub chlebodawców, którzy się zobowiązali byli opłacać pobyt swoich ludzi zakładzie, ociąga się ze złożeniem należytości, i niejeden mimo nalegań, dotąd pozostaje dłużnikiem kasy zakładowéj.

I z tego to względu uprasza zakład tych wszystkich, którzy z wypłatą zaległości ociągają się, by zechciele wreszcie sprawę tę załatwić, pomni na to, że tu nie chodzi o żaden interes osobisty, o żadną korzyść ani téż stratę prywatną, ale o grosz poświęcony ubogim cierpiącym.

Sprawozdanie wspomina i to, że i ogólne dobrowolne składki na rzecz zakładu ubogich coraz mniéj wpływają, a ilość osób, któreby choć drobnym datkiem zechciały przyczynić się do ocalenia wzroku jednemu choremu i usunięcia tém samém nieszczęścia całéj nieraz rodziny, miasto rosnąć, raczéj się zmniejsza. Składki dobrowolne zmniejszyły się w r. z. o 88 mr. Pomiędzy składkami znajdujemy znaczniejszą pozycyą od pani Łąckiéj.

Do stałych dobroczyńców zakładu przystąpili: ks. prob. Radecki z Szaradowa, ksiądz prob. Chrustowicz z Poznania i ks. proboszcz Gabryel z Rogowa, mistrz kominiarski pan Teschke z Poznania. Również wyraża p. dr. W. uznanie p. Merck z Darmstadtu, który na korzyść zakładu przesłał bezpłatnie znaczną stósunkowo ilość bardzo cennego i drogiego środka kokainu, o którym bliższe wiadomości podaje p. dr. Wicherkiewicz w końcu swego sprawozdania. Firma zaś braci Pohl dostarczyła bezpłatnie chorym biednym 83 par okularów.

Sprawozdanie przytacza następnie spis tych dobroczyńców, którzy i w minionym roku szczególne ponieśli dla swoich podwładnych ofiary. Są nimi pp.: Gustaw Potworowski z Goli, Karśnicki z Czachur, hr. Żółtowski z Nekli, hr. Plater z Wielichowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Żółtowski ze Słupów, Luther z Łopuchowa, Treskow z Wierzonki, Jackowski z Pomarzanowic, Grabowski z Tokarzewa, porucznik Ender z Parlina, Tacza-

nowski z Taczanowa, panie marszał. Kurnatowska z Pożarowa, Lipska z Lewkowa, hrab. Mycielska z Siedmiorogowa, Biegańska z Potulic; pp. dr. Cohn z Zakrzewa, Bernut z Borowa, Niemojewski z Jedlca, Zakrzewski z Osieka, książę Czartoryski z Wiel. Boru i fabryka Cegielskiego w Poznaniu. Z układu, na mocy którego stowarzyszenia, miasta, właściciele wsi, fabryk itd., nabyć mogą stałym datkiem rocznym jedno lub kilka miejsc wolnych w zakładzie, korzystali w r. z. tylko p. rotmistrz Mollard z Góry i Krotoszyn (miasto). Pomocy lekarskiéj udzielano każdemu choremu bezpłatnie. W wielu razach, gdzie konieczność tego wymagała, otrzymywali chorzy i lekarstwa, a w kilku nadto przypadkach, także okulary i sztuczne oczy bezpłatnie.

Asystentem zakładu jest p. dr. B. Kapuściński, inspektorem p. E. Wesołowski. Na czele gospodarstwa kobiecego stoi dozorczyni, prócz tego są czynne w zakładzie trzy pielęgnowczynie i personał kuchenny.

Z rachunków zakładu dowiadujemy się, że powinno wpłynąć razem 23,332.99 mr., wpłynęło zaś 13,071.37 marek; po odtrąceniu więc darowanych chorym powinno wpłynąć 16,693 mr. 52 fen., wpłynęło zaś 13,071.37 marek. Rozchód wynosił razem 14,388.14 mr.

Zestawienie: a) dochodu powinno być 16,693.52 mr., było 13,071.37 mr., pozostaje do ściągnięcia 3622.15 mr.; b) rozchodu 14,388.14 mr., było 14,388.14 mr. Wynik: powinno być 2305.38 mr., było 1316.77 mr., pozostaje do ściągnięcia 3622.15 mr.

Do dawców w r. 1884 zaliczono: 1) stałych ks. kanonik Maryański z Poznania, ks. prob. Cichowicz z Koszut, ks. prob. Radecki z Szaradowa, ks. prob. Henke z Babimostu, ks. prob. Chrustowicz z Poznania, ks. prob. Gabryel z Rogowa, p. Teschke, mistrz kominiarski z Poznania. 2) jednorazowych: ksiądz prob. Bron. Echaust i ks. prob. Kaniewski z Wielowsi, panie Łącka z Posadowa, Jaroszowa z Wrocławia, Donimirska z Trąpczyna, I. N. Gaeblerowa z Poznania, pp. nauczyciel Cichorzewski z Śmigla i J. H. Landsberger z żoną z Poznania, składka zebrana u księdza Cichowicza z Koszut; razem z datków wpłynęło 206 mr.

Wynik leczenia wszystkich chorych w r. 1884 przedstawia się jak następuje: 1) wyzdrowiało 2514, 2) z polepszeniem ukończyło kuracyą 223, 3) niewyleczonych oddalono z kuracyi 8, 4) dla nieuleczalności wcale nie leczono 15, 5) do jednorazowéj konsultacyi przybyło 511, 6) pozostało w kuracyi 97, 7) uległ przez nagłą śmierć 1; razem 3369 osób. Zupełnie bezpłatnie udzielono rady 2251 osobom, a zatém przeważnéj większości.

Co do narodowości to przypada z ogólnéj liczby 3369 chorych: a) na narodowość polską 2139, b) na narodowość niemiecką 945, c) na żydów 277, d) na inne narodowości 8.

W klinice prywatnéj było osób 37 przez dni 597, łóżek dla chorych było 8. W klinice ubogich było osób 509 przez dni 12,163, łóżek dla chorych było 50: razem chorych osób 546, przez dni 12,760, łóżek dla chorych 58.

Przyrost chorych najwięcéj dotyczył Poznania, daléj obw. rejen. poznańskiego i bydgoskiego. Ilość chorych leczonych w zakładzie ubogich urosła w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 78 osób — a więcéj jeszcze urosła ilość dni przepędzonych w zakładzie (9859 na 12,163) — prawie o $^1/_3$. I w minionym roku znaczną była liczba chorych, bezpłatnie w zakładzie leczonych i utrzymywanych. Chorych takich było 183, a zatém stósunek tych chorych do płacących jak 1 : 2,78, albo prawie jak 4 : 11. Bywały atoli dni w tygodniu, gdzie większa połowa chorych należała do bezpłatnych.

Ze zestawienia według powiatów dowiadujemy się, że prócz powiatów międzychodzkiego, międzyrzeckiego, odolanowskiego i bydgoskiego, z wolnych miejsc korzystały wszystkie powiaty całego Księstwa, najwięcéj jednak stopniowo: Poznań 34 osób, powiat poznański 24, śremski 18, średzki 11, pleszewski 10, wrzesiński 9, bukowski 8, babimojski i krotoszyński po 8, gnieźnieński i szamotulski po 6 i t. d.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu radzcy rejencyjnemu Negeleinowi w Królewcu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Sumę** 452,47 marek zebraną na wystawienie pomnika ś. p. księdzu A. Powałowskiemu, złożyliśmy dzisiaj na ręce dr. Stan. Jerzykowskiego.

* **Na teatr polski.** Klub polski w Dreznie III ratę marek 5,50, które odesłaliśmy komu należy.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Nowy rok** szkólny w tutejszéj szkole handlowéj Towarzystwa młodzieży kupieckiéj rozpoczął się dnia 14 b. m. Do egzaminu wstępnego zgłosiło się uczni dwunastu; jest to w stósunku do handli polskich bardzo mała liczba. W innych dzielnicach Polski pryncypałowie żadnego nie przyjmują pomocnika, któryby, obok świadectwa znajomości fachu, nie wykazał się, iż uczęszczał do szkoły handlowéj i tam naukowych do zawodu jego należących nie nabył wiadomości. Z spisu przyjętych w tym roku uczni przekonaliśmy się, że młodzi ludzie, którzy już nawet z zakresu pomocnika wyszli, jeszcze do nauki się garną i chętnie na ławce szkólnéj zasiadają, aby tylko zasób swych wiadomości handlowych wzbogacić. — Przypominamy i polecamy tu pp. pryncypałom szkołę handlową Towarzystwa młodzieży kupieckiéj, szczególnie, że się dowiadujemy, iż kilka jeszcze miejsc w tejże szkole jest wolnych. Pp. pryncypałowie zechcą się ze zgłoszeniami pospieszyć, aby uczniowie, ich opiece powierzeni, przez opóźnienie w naukach nic nie utracili.

* **W Towarzystwie** Młodych Przemysłowców w Poznaniu powstała myśl utworzenia wydziałów fachowych, których celem ma być wzajemne pouczanie się. — Nasamprzód utworzony został wydział krawiecki, dla którego zaabonowano gazetę tegoż fachu oraz żurnale i rysunki najnowszego kroju. Posiedzenia wyżéj wspomnianego wydziału odbywać się będą co środę o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. B. Knolla (Stary Rynek). — Krawcy nie należący do Towarzystwa, będą także mile widziani. N. Stroiński, przewodniczący wydziału.

* **Dzielne dziewczę polskie.** Do „Wielkopolanina“ piszą z miasta: W sobotę wieczorem przyszła do pewnego handlu tutejszego córka krawca po potrzeby (t. j. wyroby szmuklerskie) których w polskim handlu dostać nie mogła. Syn kupca, znając tę dziewczynkę, bo do Wielkanocy chodził z nią razem do jednéj szkoły, zagadnął ją po niemiecku, ale dziewczę mu odpowiedziało po polsku, oświadczając, że po niemiecku nie rozumie. „Jakto, przecież panna chodziła z moim synem do szkoły, gdzie uczą dobrze po niemiecku“, przerwał kupiec w języku niemieckim. „Pókim do szkoły chodziła, tom musiała mówić po niemiecku, nawet do religii w niemieckim języku mnie zmuszali; ale się temu moi rodzice i ja oparliśmy. Dziś nie mam nad sobą Niemca nauczyciela, nie zależę od nikogo co do języka, i mówię tylko po polsku, zwłaszcza w handlach. Jeśli się zaś z panami rozmówić nie mogę po polsku, to szkoda, ale nie moja; pójdę po towar tam, gdzie mnie zrozumieją“. Tak odpowiedziało to dzielne dziewczę polskie, a kupcowi w téj chwili rozwiązał się język i przemówił po polsku. Piękny przykład.

* **Pan Szulc,** litograf tutejszy (ulica Wrocławska) wydał bardzo pięknie wykonany i gustowną ornamentyką ozdobiony obraz w wielkim formacie, przedstawiający świętych Apostołów Słowiańszczyzny, odbierających błogosławieństwo od Ojca św. Jest to kopia starego obrazu z IX wieku, znajdującego się w bazylice św. Klemensa w Rzymie, gdzie złożono kości św. Cyryla. Obraz ten, mogący być piękną ozdobą domów polskich (cena 1,50 m.) polecamy uwadze czytelników naszych. Wyszło także mniejsze wydanie w cenie 1 marki.

Również zwracamy uwagę komitetów, zajmujących się urządzeniem uroczystości welehradzkiéj, na posrebrzane medaliki, bite nakładem ***Księgarni katolickiéj*** (Poznań, ulica Wodna), przedstawiające z jednéj strony tęż samę scenę, co powyższy obraz, a z drugiéj strony Najświętszą Pannę Częstochowską. Wykonanie staranne — cena 40 fenygów za sztukę.

* **Do szkoły w Jerzycach,** największéj wsi w naszém Księstwie, liczącéj około 6000 mieszkańców, ma uczęszczać według rządowego zestawienia 1260 dzieci i to 992 katolików, 265 ewangielików i 3 żydów. Dzieci katolickich jest zatém prawie 4 razy więcéj, aniżeli ewangielickich i żydowskich razem wziąwszy. W dozorze szkólnym zaś po nieuwzględnieniu przez rejencyą protestu katolickich ojców rodzin, ma zasiadać na 7 członków 4 katolików i 3 protestantów, a więc prawie połowa, a nadto w razie niestawienia się jednego członka katolika, ewangielicy są górą, bo p. Lux ma głos rozstrzygający.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Jutro dnia 22 b. m. dramat hr. Starzeńskiego „Czaple pióro“.

W czwartek dnia 23 b. m. dramat Mellerowéj i Galasiewicza z tańcami i śpiewami „Chata za wsią“.

W piątek dnia 24 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W sobotę dnia 25 b. m. komedya Zalewskiego „Górą nasi!“

W niedzielę dnia 26 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy“.

* **Inowrocław.** Tegoroczny targ na konie zbytkowe był bardzo ożywiony. Przyprowadzono około 500 koni z okolicy i sąsiednich powiatów. Handlerze dostawili również bardzo piękne okazy. Komitet zakupił kilkanaście koni, które będą wylosowane. Do głównéj wygranéj zakupiono 4 gniade konie (3 od p. Dąbskiego z Ludziska, 1 od p. Brzeskiego z Cieślina) a parę koni powozowych, przeznaczonych na drugą wygraną, od p. Karwata z Królestwa Polskiego.

* **Nauczyciel** zwyczajny Laskowski, zatrudniony w gimnazyum realném w Rawiczu, przeniesiony został do gimnazyum w Rogoźnie.

* **Powiat bydgoski** dał swego czasu bezpłatnie ziemię pod kolej z Gniezna do Bydgoszczy, lecz cofnął swą uchwałę, skoro kolej ta nie pójdzie wprost do Bydgoszczy lecz do Inowrocławia. Wskutek tego wytoczyła kolej górnośląska powiatowi proces, który wypadł tak w pierwszéj jak i w rewizyjnéj instancyi na korzyść powiatu.

* **Władze rządowe** tyle nam robią trudności w używaniu języka polskiego, a przecież same częstokroć nawet z rodowitymi Niemcami porozumieć się nie mogą i muszą powoływać tłómaczy. I tak np. w zeszłą sobotę stawał przed sądem przysięgłych w Bydgoszczy wyrobnik Jan Hohnke z Władysławowa, mówiący tylko narzeczem „plattdeutsch,“ w którém nikt się z oskarżonym porozumieć nie mógł. Jako tłómacz fungować musiał zaprzysiężony poprzednio sąsiad i krewny oskarżonego.

* **Chełmińska dyecezya.** Wczoraj dnia 20 b. m. skończył Najprzewielebniejszy Biskup, ks. Jan Nepomucen 90ty rok życia. — Ks. proboszcz Otto Kunert w Grudziądzu został dziekanem dekanatu Łasińskiego w miejsce zmarłego ks. dziekana Jeleńskiego.

* **Z Prus Zachodnich** donoszą do „Orędownika“, że rejencya tamtejsza wydała bardzo surowe rozporządzenie co do osób z Królestwa Polskiego. Korespondent słyszał od kilku urzędników, że w rozporządzeniu tém nakazano 1) żandarmom i straży pogranicznéj wydalić i odprowadzić do granicy każdego idącego z Królestwa Polskiego, któryby się legitymacyą wójta wylegitymować nie umiał. 2) Wydalić osoby zatrudnione w Prusiech a pochodzące z Królestwa Polskiego. 3) Osoby, które się okupiły, mają się tak urządzić, aby, gdy przyjdzie rozporządzenie wydalenia za granicę, niezwłocznie to uczynić mogły. Osoby te mają być protokularnie przesłuchane itd.

* **W Königswinter** „nawrócono“ chłopca katolickiego, mającego lat 14, a pochodzącego z Elbląga, dokąd oddany był w naukę do pokojowego malarza. Chłopiec ten, pochodzący z mięszanego małżeństwa (katolikiem był ojciec) — byż już poprzednio w Elblągu u spowiedzi i komunii św.

* **Tolerancya niemiecka.** Z Warmii piszą do „Pielgrzyma:“ W Korszach miałem nie dawno zaszczyt z kilku gorliwcami niemieckimi jechać w jednym wagonie. Mówiono o tém i o owém. Wtém przyjeżdżamy na pierwszą stacyą polskiéj Warmii. Było to późno wieczorem — solenna panowała cisza. Słychać donośne głosy: „Twoja cześć chwała.“ Niemcy patrzą po sobie — co toby były za głosy. Przekonują się, że polskie. Wtém jakby na komendę wybuchają: „Was? hier in echt deutschen Landen noch immer dieses unerträglich polnisch — das ist doch grossartig.“ Dass man das noch nicht ausgerottet hat. A więc polska Warmia — to echt deutsches Land! — a na naszéj polskiéj ziemi to Niemcy nie mogą słuchać polskiéj mowy! czy to razi słuch czy sumienie, czy oba razem? To doprawdy grossartig!

* **Książę — i socyalny demokrata.** Konserwatywny kandydat, książę Carolat, który zwyciężył w ściślejszym wyborze kandydata katolików, dra Porscha w obwodzie Rychbach i Nowa Ruda, paktował bezpośrednio z przywódzcą i kandydatem socyalistów, krawcem Kühne; najprzód ofiarował mu pieniądze, jeśli socyaliści głosować będą z konserwatystami, a gdy socyalista przekupić sie nie dał, wydał książę swoim kosztem odezwę, napisaną przez Kühnego do socyalistów i na swój koszt pomiędzy socyalistów en masse rozszerzać ją kazał. W odezwie téj konserwatyści wzywali socyalistów, aby nie głosowali na kandydata katolickiego, bo katolicy głosując w Hanau przeciw socyalistom, przyczynili się do klęski Frohmego, socyalisty!!! — a nadto dr. Porsch nie daje dostatecznych rękojmi, czy będzie głosował przeciw przedłużeniu ustawy antysocyalistycznéj! (co było nie prawdą). Wszystko to stwierdzono sądownie w procesie, jaki Kühne wytoczył dwom wyborcom, którzy rozszerzali publicznie pogłoskę, jakoby Kühne wziął od księcia 1000 marek.

Konserwatyści niemieccy nie przebierają w środkach, kiedy chodzi o to, aby zwalczyć katolika! Zaszczytu owo paktowanie z socyalistami im nie przynosi.

* **Strejki.** Stolarze, których w Berlinie jest około 15,000, zgromadzili się w niedzielę w liczbie około 3000 i uchwalili rezolucyą, według któréj od poniedziałku, t. j. 20 m. b., ma wejść w wykonanie taryfa minimalnéj zapłaty, a w warsztatach, w których się majstrowie do niéj nie chcą zastósować, robota ma być zawieszoną. Podobna rezolucya zapadła na zebraniu cieśli. — Na zgromadzeniu ślusarzy udzielono wiadomości, że bezrobocie w fabryce żelaznych mebli Schulza ustało w skutek ustępstwa majstrów. — Robotnicy z fabryk kruszcowych polecali przystąpienie do stowarzyszenia fachowego, aby skutecznie opór stawić ewentualnemu obniżeniu płacy. Robotnicy fabryczni i ciesielscy odbyli również zgromadzenie, na którém jeden z pracujących w fabryce cygar oświadczył, „że bolesném jest podejrzywanie robotników, dążących do polepszenia płacy, i dla tego strejkujących, o tendencye rewolucyjne. Wolność koalicyi nie ma innego celu, jak stawić skuteczny opór przewadze kapitału. Czas trwania pracy winien być uregulowanym, a zatrudnianie dzieci i kobiet zakazaném. Jeden człowiek nie powinien się bogacić kosztem drugich. Dzisiejsze prawodawstwo jest prawodawstwem, biorącém pod opiekę interesa pojedyńczych osób. Cóż to za krzyki powstały, gdy chodziło o opodatkowanie giełdy? Jeżeli dola robotników ma się polepszyć, wtedy ci winni się wiązać ze sobą w silne organizacye, aby ich kapitały nie przygniotły.“

* **Ostatni potomek Goethego,** szambelan baron Walther Goethe (ur. 9 kwietnia 1818) umarł przed tygodniem. Był on wnukiem księcia poetów, którego rodzina z nim wygaśnie. Ulubieniec starego Goethego a młodszy syn Augusta Goethego, wyprzedził go na tamten świat przed kilku laty. Walther Goethe żył w Weimarze od lat kilkunastu w zaciszu domowém, mało komu się udzielając. W ostatnich kilku latach mieszkał w wygodnym hotelu. Śmierć go spotkała wśród podróży do Lipska. Zawodem jego była muzyka. Feliks Mendelssohn-Bartholdy, uczeń Zeltera, powiernika i przyjaciela Goethego, był jego nauczycielem i przyjacielem dozgonnym. Niektóre kompozycye Goethego ogłoszone zostały drukiem. — Po śmierci Walthera powstanie na nowo kwestya: cóż się stanie z literacką pozostałością księcia poetów? Przed kilku laty za zgodą rodziny Goethego przez profesora Bratranka z Krakowa ogłoszone ułamki bynajmniéj nie wyczerpały bogactwa tego poetyckiego i naukowego archiwum. Prawowitymi spadkobiercami cennéj pozostałości są kuzynowie i kuzynki małżonki Goethego z rodziny Vulpius, którzy prawie wszyscy mieszkają w Weimarze. Sprawa ogłoszenia tych arcycennych, starannie i z czcią nieomal religijną utrzymywanych zbiorów, niezawodnie w kilku tygodniach się rozstrzygnie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 22go kwietnia św. Sotera i Kajusa Męczenn.

Wschód słońca o godz. 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 8.

TELEGRAMY.

Moskwa, 21 kwietnia. „Moskow. Wiedomosti“ piszą: Ostatnie wystąpienie lorda Dufferina (jego mowa miana w Lahorze do władz miejscowych. Przyp. „Kuryera“) stanowiło casus belli; atoli aneksya portu Hamilton przez Anglią przechodzi wszystko dotąd bywałe. Należy w każdym razie żądać jak najrychlejszéj ewakuacyi Hamiltonu. Jeżeli Anglia nie zwróci Hamiltonu, wojna jest wtedy nieuniknioną. Wobec tego należy bezwarunkowo wszelkich możliwych chwycić się środków, by zapewnić powodzenie oręża rosyjskiego i złagodzić złe, jakie sprowadzi na Rosyą wojna. Odrzucenie deklaracyi paryskiéj rozwięzuje ręce Rosyi, zezwalając jéj wydawać listy dla statków korsarskich; pożądaną jest rzeczą, iżby rząd rosyjski uprościł warunki, pod jakiemi krążyć mogą statki korsarskie, i liczbę ich powiększył. Jeżeli sąsiedzi Rosyi na morzu Bałtyckiem i Czarném zachowają podczas wojny angielsko-rosyjskiéj ścisłą neutralność, to flota angielska nie będzie mogła wpłynąć na te morza. Daléj powinna komunikacya floty angielskiéj z dalekim wschodem odbywać się około przylądka Dobréj Nadziei, gdyż na przypadek wojny musiałby kanał suezki być także zamknięty dla wojennych okrętów rosyjskich. W razie wojny lądowéj powinny sąsiednie mocarstwa neutralne postawić na granicy korpusy obserwacyjne, by zapobiedz przeforsowaniu granicy; tak samo koniecznémby było postawić eskadry obserwacyjne przy punktach końcowych kanału suezkiego, w Dardanelach, w Belcie i Sundzie. Rychłe i zbiorowe w tym względzie oświadczenie mocarstw złagodziłoby znacznie pretensye Anglii i zapobiegło zerwaniu stósunków pomiędzy Anglią a Rosyą. Atoli bez postawienia odpowiedniego projektu ze strony Rosyi nie zechciałoby zapewne żadne mocarstwo wziąć inicyatywy; projekt taki i z tego względu jest konieczny, iż wspomniane państwa neutralne mogłyby poznać, jaki sposób akcyi uważa Rosya za bezstronną neutralność.

Londyn, 21 kwietnia. „Daily News“ zaprzecza wiadomości, jakoby Rosya zażądała dalszego odstąpienia terytoryum. Rosya obstaje przy pierwszych swych żądaniach. Podstawa zatargu pozostała niezmienioną. — Rząd W. Brytanii uchwalił odwołać bezzwłocznie z Sudanu wojsko zostające pod dowództwem jenerała Grahama, aby najlepsi żołnierze Anglii nie byli dłużéj wystawieni na tamtejszy klimat. — Sprawa dziennika „Bosphore Egyptien“ wywołała naprężone stosunki pomiędzy Anglią a Francyą. Na wczorajszéj radzie ministeryalnéj obradowano nad ważnemi sprawami.

Londyn, 21 kwiet. Podczas obrad nad budżetem marynarki oświadczył Caine (?), że flota angielska, jeżeli ukończone zostaną okręty, których budowa jest rozpoczętą, będzie silniejszą od zjednoczonych flot dwóch innych państw. Admiralicya może w ciągu tygodnia dysponować 7 lub 8 tysiącami majtków, nie wliczając w to rezerw; z rezerwami liczba ta dojdzie do 20,000; prócz krzyżowników i łodzi kanonierskich mogą otrzymać załogi w mniéj, aniżeli 10 dniach 10 okrętów pancernych i 8 okrętów, przeznaczonych do obrony wybrzeży.

Londyn, 21 kwietnia. Z powodu powstałych trudności podczas rokowań angielsko-rosyjskich przedłożył rząd angielski, jak się dowiaduje „Standard“, Rosyi projekt, ażeby taż po ustanowieniu granicy afgańskiéj zobowiązała się nie posuwać w żadnym razie naprzód. Rząd angielski oświadczył, — że uważa to za konieczny warunek dobrego i trwałego uregulowania sprawy. Rząd rosyjski odpowiedział, że gotów zgodzić się na propozycyą Anglii i dać ogólne przyrzeczenie; waha się przecież brać na siebie pewnych zobowiązań, i ma nadzieję, że trudności zostaną usunięte.

Londyn, 21 kwietnia. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu oświadczył Gladstone w sprawie przytłumienia dziennika „Bosphore Egyptien“, że rząd angielski. francuski i egipski prowadzą pomiędzy sobą korespondencyą. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“.) Rząd angielski pragnie tego jedynie, iżby gabinet egipski postępował wedle prawa; chodzi téż może o sprawę międzynarodowego znaczenia, rząd jednak egipski nie działał sam jeden; Anglia nie może zaprzeczyć, iżby nie ciążyła na niéj odpowiedzialność. Gladstone zakończył, że na jutrzejszém posiedzeniu, na którém przedłoży projekt kredytowy, da bliższe wyjaśnienia, które posłużą do zrozumienia téj sprawy. — Co się tyczy wymiany zdań pomiędzy emirem a Dufferinem, to ta jest zupełnie zadowalająca. Następnie oświadczył lord Fitzmaurice, iż rząd nie wie, czy Afganowie opuścili Bala, Murgab i Kuszk, czy Komarow zaprowadził rząd tymczasowy na całém terytoryum aż do Parapamizu i czy Rosya przysposabia proklamacyą na rzecz przyjaźni z Afganistanem.

Z Wiednia donoszą ze źródeł dyplomatycznych do „Monit. de Rome,“ że Rosya chciałaby znów odzyskać niezawisłość w kwestyach ogólnéj polityki mimo zjazdu w Skierniewicach.

Partya panująca zarzuca księciu Bismarckowi, że zatarg afgański chce wyzyskać we własnym interesie, aby Rosyą wplątać w niemiłe położenie w Azyi i związać jéj ręce w Europie.

Turcya zbliża się równocześnie do Anglii i nie spodziewa się niczego więcéj po Niemczech. Łatwo być może, iż kwestya wschodnia zostanie podniesiona w sposób niezwykły.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ks. profesor Chotkowski** napisał z polecenia krakowskiego komitetu pielgrzymki welehradzkiéj:

Żywot św. Cyryla i Metodego,

ozdobiony dwiema pięknemi rycinami, z których jedna przedstawia świętych braci stawających przed Papieżem rzymskim według starego obrazu, znajdującego się w bazylice św. Klemensa — druga zaś nawracanie Słowian, patrzących z podziwem na krzyż Zbawiciela, wznoszący się na pniu ściętego dębu, i przysłuchujących się z uwagą słowu Zbawienia, opowiadanemu przez świętych Apostołów.

Książeczka napisana jest żywo, przystępnie i przejrzysto. W końcu dodana jest odezwa komitetu krakowskiego, brewe Leona XIII z nadaniem odpustu, litania o św. Cyrylu i Metodym, oraz modlitwa błagająca boskiego miłosierdzia za przyczyną tychże Świętych.

Cena 20 fenygów.

* **Angielski** przekład *Pana Tadeusza.* W Londynie wyjdzie niebawem przekład p. t. „Master Thaddeus; or, the Last Foray in Lithuania. By Adam Mickiewicz. An Historical Epic Poem in Twelve Books. Translated from the Oryginal by Maude Ashurst Biggs (Translator of „Konrad Wallenrod“). With a Preface by W. R. Morfill, and Annotated by the Translator and Edmund S. Naganowski“.

Cena w prenumeracie dla Polaków w kraju 5,50 marek. Adresować należy: Miss M. A. Biggs, 19, Notting Hill Square, London W.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 kwietnia.

BAZAR. Arnold z Królestwa, Unrug jun. z Mełpina, Wróblewski z Wrocławia, Znaniecki z Łękocin, Żółtowski z Myszkowa, pani Węsierska ze Starkówca, Taczanowski z Taczanowa, pani Kierska z Brzezia, dr. Skarzyński ze Spławia, pani hr. Łubieńska z Królestwa, hr. Miączyński z Pawłowa, Rożnowski ze Sliwnik, pani dr. Witkowska z Krzywinia, ksiądz Łukaszewicz z Żerkowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Turno z Objezierza, pani Łukomska z Biechowa, hr. Mielżyńska z Chobienic, hr. Kwilecki z Oporowa, Skrzydlewski z Dzierzążna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski z żoną ze Skoków, Łubieński z Berlina, Chełmicki ze Smieszkowa, Swinarski z żoną z Rogoźna, pani Chełmicka z familią z Gościejewa, pani Bayer z Golenczewa, Budziszewski z Malachowa, hr. Mycielski z Ponieca, Liszewski ze Smigla, Eckert z Berlina, Pawłowski z Wrocławia, Basch z Frankfurtu nad Menem.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Kempski ze Smogulca, ksiądz Wesołowski z Niechłodu, pani Tomaszkiewiczowa z córkami ze Studzieńca, Swinarski z Jaszkowa, Panieński z Buku, Lange z Welzow, Poliński z Krakowa, Rakowski z Wrocławia.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 13.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica stale		Berlin, 20 kwietnia 1885.	
kwiecień-maj	173,50	Galic. akc. k.	105,75
wrześ.-paźdz.	184,—	Pr. consol. 4%	103,50
Żyto spok.		Pozn. listy z.	100.90
kwiecień-maj	148,—	Pozn. listy rent.	101,40
czerwiec-lipiec	150.75	Austr. banknoty	163,60
wrześ. paźdz.	153,50	Austr. renta złota	86.50
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	116,25
kwiecień maj	49,20	Włochy	93.49
wrześ.październ.	52,30	Rumuny	102 70
Okowita słabo		Ros. banknoty	199.35
w miejscu	41,80	Ros.-ang. pożyczk.	—.—
kwiecień-maj	41,80	Pol. 5% listy zast.	—.—
maj-czerwiec	42,20	Pol. lik. l. zast.	—,—
czerw.-lip.	43,40	Kredyty	464.50
lipiec-sierp.	44,40	Koléj państwowa	493,—
sierp.-wrześ.	45,30	Lombardy	216,—
Owies		Usposob. słabo	
kwiecień-maj	143,75		
Wyp.-żyta wsp.	450,—		
Wyp.-oko kw.	60,000		

Szczecin, 21 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica spok.		w miejscu	
kwiecień-maj	172.—	kwiecień-maj	50,—
		wrześ.-paźdz.	52.—
wrześ.-paźdz.	183,—	**Okowita** niezmien	
Żyto niezmien.		w miejscu	40,70
kwiecien-maj	145,—	kwiecień-maj	41.30
		czerw.-lip.	42.80
wrześ-paźdz.	151,50	wrześ.-paźdz.	44,80
Rzepik bezint.		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	8.10
Oléj rzep. niezmien.			

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 20 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4210 sztuk bydła rogatego, 8468 sztuk trzody chlewnéj, 1945 cieląt, 19,560 skopów. — Zbyt wielki spęd przy cieplèj temperaturze wpłynął niepomyślnie na widoki dostawców, mianowicie, że i eksporterzy, mając jeszcze zapasy, nie kupowali wcale. — Bydło rogate. Ceny o 1—3 mrk. niższe od cen zeszłego poniedziałku: pozostało niemało. Płacono za gatunek I 52—56 mrk., za gatunek II 44—49 mrk., za gatunek III 39—42 mrk., za gatunek IV 35—37 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I tu spadły ceny o 2—3 m. Płac. za meklemb. 48—49 mrk., za pom. 44—46 m., za lżejsze (Sengery) 40—42 m. za 100 przy 20 prct. tary. Wszystkiego nie sprzed. — Cielęta. I tu dostawcy nie otrzymali spodziewanych cen. Spadły one o 2—4 mk. Płacono za gatunek I 38 do 50 fen., za II 25—36 fen. — Skopy. Ponieważ eksport był dość znaczny, przeto ceny były jako tako odpowiednie, z wyjątkiem za angielskie jagnięta, które spadły o 1 mrk. Płacono za gatunek I 38—41 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 45 fen., za II 32 do 36 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 21 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. kwiecień 136.50 płc., na kwiecień-maj 136,50 płc., maj-czerwiec 137.50 pł., czerwiec-lipiec 139,50 płc., lipiec-sierpień 141.50 płc.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr. kwiecień 40,90—41 płacono, kwiecień maj 41,30 płacono, maj 41,50 płacono, czerwiec 42,40 pł., lipiec 43,20 płacono, sierpień 43,80 płac., wrzesień 44.10 płac., październik 44,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.40—50 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 135,—, kwiecień 135,— mk., kwiecień-maj 135,—, maj-czerwiec 136—, czerwiec-lipiec 138.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 40,90 marek., na kwiecień 40.90 mrk. maj 41.50, czerwiec 42,50 mk., lipiec 43.30 mrk. sierpień 43.80 mk. wrzesień 44,20 mrk. październik 44,20 m., w miejscu bez beczki 40,40 m.

Bydgoszcz, 20 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 161—163 mrk., średnie gatunki 153—160 mk. pośledna —.— m.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 132 do 135 mrk., średnie 130—133 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 145—150 m., na paszę 130—140 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 146—150 marek. pośledni 140—145 mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 130—135 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 40.— m.

Wrocław, 20 kwietnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano ——, Cena wypowiedziano —,—. kwiecień 145,— pł., kwiecień-maj 145, maj-czerwiec 145—6.50—5,50 płacono, czerwiec lipiec 148.-- płac., lipiec sierpień 149,— żąd., wrzesień-październik 150,50 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 173,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 140.— płac., kwiecień-maj 140 płac., maj-czerwiec 142 żąd., czerwiec-lipiec 144 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. na kwiecień 240,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, kwiecień 49,50 żądano, kwiecień-maj 49,50 żąd., maj-czerwiec 50,— żąd., wrzesień-październik 52,— żąd.

Okowita niżéj, wypowiedziano 120,000 litr., w miejscu —.— płac., kwiecień 41,30 żąd., kwiecień-maj 41,30 płc. i żąd., maj-czerwiec 41,60—70 płc. i żąd., czerwiec-lipiec 42.50 żąd., na lipiec-sierpień 43,50 żądano, sierpień-wrzesień 44,40 żąd., wrzesień-październik 44,50 płac.

Cena wypowiedz. na 21 kwietnia żyto 145.— mrk., pszenica 173,— mrk., owies 140,— mk., rzep 240,— m., oléj rzepiowy 49,50, okowita 41.30 m.

Ceny targowe z dnia 20 kwietnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	17	50	17	20	16	20	16	—	15	60	15	60
„ żółta	17	20	17	—	16	—	15	80	15	60	15	40
Żyto	14	40	14	20	14	—	13	90	13	70	13	40
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	80	14	60	14	40	14	20	14	—	13	80
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8.40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mrk., obce 7,50—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 20 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 155 do 182 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 173,—, żąd. —,—, na maj-czerwiec płacono 173,00—174. żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 176,50—177,50—177 lipiec-sierpień płac. 179,50—180—181. na wrzesień-październik pł. 183,50—184,50—184. Wypowiedziano — — centn. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płc. 144,25, na maj-czerwiec płocono 144,50, na czerwiec-lipiec płacono 143,50, Wypowiedziano 5000 centn. Cena wypowiedziana 144.50 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płac. 48,8 mrk., w miejscu z beczką. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 49,4. maj czerwiec płacono 49,4, na lipiec-sierpień płacono —;—, na wrzesień-październik płacono 52,5. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —.—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 142—148 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—. na kwiecień-maj płacono 148,50—148,75, na maj-czerwiec płacono 150.00—149,75, na czerwiec-lipiec płacono 151,50—152 -151,75, lipiec-sierpień płacono 153,00—153,25, na wrzesień-października płacono 154.50—154,75. Wypowiedz. 11.000 cent. Cena wypowiedziana 148,50.

Kukurudza w miejscu płac. 113—117 według jakości. Wypowiedziano 4000 cent.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 185 pł. według jakości.

Dnia 19 o godz. 6½ rano, zakończyła w Kościelcu żywot doczesny, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzona kilkakrotnie śś. Sakramentami ś. p. (2040)

Rozalia z hrabiów Ponińskich

I. voto

Hr. Dąmbska

II. voto

Łączyńska.

Eksportacya do miejscowego kościoła odbędzie się we wtorek 21-go o 6-téj po południu; pogrzeb nazajutrz o godz. 10½ rano.

W smutku pogrążona rodzina.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Wiktoryi z Nowińskich Kamińskiéj

odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. [2050]

nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Trzemesznie, na które zaprasza

matka.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Dnia 28-go kwietnia r. b. o godzinie 10-téj rano wydzierżawione mają być (2052)

dobra rycerskie Łęzeczki

należące do plebanii w **Biezdrowie**, przez publiczną licytacyą w lokalu p. **Degórskiego w Wronkach.** Kaucya potrzebna do licytacyi 3000 marek. Bliższych warunków dzierżawy dowiedzieć się można na **Dom. Cmachowo p. Wronkami.**

Dozór kościelny.

Nadzwyczajne

walne zebranie

Koła Towarzyskiego

odbędzie się w **niedzielę dnia 26-go b. m. o godzinie 5-téj po południu,** celem balotowania nowych członków. (2051)

O liczny udział prosi

Zarząd.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

poleca (1971)

Obrazki

do I. Komunii św.

Sztuka po 8, 10, 12 i 15 fen. Próbki na żądanie gratis i franco.

Dom

z ogrodem,

położony **w Gnieźnie** przy ulicy seminaryjnéj pod num. 456 jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Na zgłoszenia piśmienne odwrotnie odpowiadając, stawiam przystępną cenę i bardzo korzystne warunki kupna. (2002)

E. Klauss, Wronki.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

CRÊME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya w Poznaniu.

Słoik 3 marki.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelk za pędzlem 60 fen. (1089)

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwitość, skrofuły, rachityzm, polecają (2049)

H. Jasiński i Spółka

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi Kefiru.

Poszukują umieszczenia, ale dopiero od 1 Jana, gdyż do tego czasu w miejscu: (1986)

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 38, obeznany gruntownie tak z gospodarstwem, jak hodowlą bydła i fabryki.

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 44, w ostatniem miejscu lat 17, których lat 10 zarządzał samodzielnie większym obszarem.

Rządzca gospodarczy 30 lat żonaty, z małą familią, żona może się trudnić gospodarstwem, w ostatniem miejscu lat cztery.

Rządzca gospodarczy kawaler, w wieku lat 27, obecnie zarządzca 2000 morgów, może także załatwieć korespondencye z władzami. Również mamy do umieszczenia kilku pisarzy.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Bukszpan

100 sztuk za 1 mk., **gladiole** po 10 fen., **pierwiosnki** szt. po 5 fen sprzedaje (2046)

Beyer

ulica Cybińska Nr. 9.

Polecam się jako (2000)

praczka i prasowaczka

(prasuję z połyskiem).

J. Stroińska,

Bramkowa ulica 7, parter.

Już wyszła

książeczka jubileuszowa (1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego i w Księgarni Katolickiéj.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko **ks. Biskupa Segur'a** p. n.

Wolnomularze.

Czém są, co robią i czego chcą.

Z XVIII—go wydania francuskiego przełożył **Wł. M. Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. Ks. Biskupa krakowskiego o Masonach.**

Cena 1 marka.

Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę odwrotną pocztą **franco.** (1918)

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,

Tace skromne i eleganckie,

Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53/54.

Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, iż tu w Poznaniu egzystuję **tylko jeden jedyny młyn Kratochwilla,** którego właścicielem jest niżéj podpisany.

Poznań, 17 kwietnia 1885. (2042)

Karól Kratochwill,

właściciel parowego i wodnego młyna.

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: **3 Nauczycielki Polki,** egz. muzyk. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i angielski. (2054)

Dwie guwernatki Francuzki, egz. muzyk. (2054)

Dla dobrze poleconego samodzielnego (2055)

rządzcy

wakuje miejsce od św. Jana na majętności morg. 1800 w powiecie inowrocławskim. Wymaga się kaucyi 5000 mrk. Zgłoszenia do Eksped. Dziennika Pozn. pod nr. 2507.

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w środę dnia 22 kwietnia.

KONCERT

salonowy.

Początek o godz. 8.

Wstęp 30 fenygów.

(1314) **A. Thomas.**

Sala Lamberta.

W piątek 24 kwietnia o godz. 8 wieczorem.

Mr.

Stuart Cumberland

Ostatnie

wielkie przedstawienie galowe.

Mr. Cumberland poszuka przy téj sposobności przedmiot schowany przez komitet w oddaleniu 1 kilometra po za salą, i przyniesie go na podium; późniéj objaśni tajemnicę **odgadnienia nazwisk trzech zmarłych przyjaciół.**

Ceny przystępne: Miejsce numerowane po 3 m., nienumerowane po 1,50 mrk. Biletów nabyć można w nadwornéj księgarni i handlu muzykaliów pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.